№ 271. Kraków 26 Listopada.—Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas" 182 an.

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 23	rocznie	zł. 28
półrocznie	„ 11	półrocznie	„ 14 c. —
kwartalnie	[illegible]	kwartalnie	„ 7 „ —
miesięcznie	[illegible]	miesięcznie	„ 2 „ 75

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półrocznie	„ 17 c. —	półrocznie	„ 19 c. —
kwartalnie	„ 8 „ 50	kwartalnie	„ 9 „ 50

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Kraków 25 listopada.

Otóż mamy przed sobą pierwszą wiadomość o wyborach do Izby deputowanych sejmu pruskiego, z głównych przynajmniéj okręgów wyborczych. Nie chcemy z tego wykazu kilkunastu imion wnosić o charakterze wyborów, lecz nie trudno było zawczasu zapowiedzieć, że wszystkie odcienia liberalne przeważnie w Izbie będą reprezentowane. Nie o to tu wszelako idzie; głównie idzie o to jak się te odcienia zjednoczą lub rozdzielą w przyszłych obradach, skoro tylko przyjdzie na stół Izby jaka kwestya organiczna. Ostatnie urzędowe i półurzędowe artykuły dziennikarskie, przemowy Rejenta, odezwy ministeryalne, programata, wprowadziły zamęt w umysły, a przekonały kraj, a przynajmniéj ludzi rozumnych, że nowy gabinet nie ma planu wytkniętego, nie wie jaką iść będzie drogą, i że tak jak każdy gabinet wyszły z koalicyi opozycyjnéj niema w sobie zarodu życia, nie opiera się na żadnym systemie, lecz dzierżyć może chwilowo władzę, podpierany dobrowolnym kompromisem stronnictw. Liberalizm też, który jest niby wybitną cechą nowego gabinetu i panującego w Prusiech stronnictwa, nie jest wcale zasadą, lecz tylko formą. Każdy z politycznych systemów może być liberalny i może nim nie być, nie uwłaczając zasadzie na jakiéj się opiera. Ale liberalizm nie będzie nigdy kierownikiem spraw publicznych. Przymiot to bardzo ujmujący, ułatwiający nawet wykonanie praw i ustaw, i jest tem w polityce, czem grzeczność w obejściu. Ale jak stosunki prywatne ludzi nie mogą się na grzeczności ograniczyć, bo dotykają częstokroć interesów wymagających stanowczości, co nie przeszkadza bynajmniéj, aby ta ostatnia nie miała być grzecznie okazaną i przeprowadzoną, tak niemniéj w publicznem życiu liberalizmem rządzić się nieda, lecz trzeba żeby on tylko formą ujmującą łagodził stanowczość rządowych aktów, aby ich że tak powiemy styl suchy, przybierał w wykonaniu rozporządzeń, praw, ustaw, w uprzejme administracyjne postępowanie. Liberalizm też ukaże swoją nicość jako zasada, i dobrze będzie, gdy raz przecież błędne mniemanie o jego wartości zejdzie do właściwego pojęcia.

Ministeryum pruskie staje oto przed Izbą, lecz jeżeli nie powie nic więcéj nad to co już nasi czytelnicy wiedzą z artykułów *Gazety pruskiéj*, przepływać może między niebezpiecznemi skałami opozycyi tak prawéj jak lewéj, lecz nie przybije do portu jak śmiały żeglarz a wytrawny doświadczeniem. Jeśli koalicya ministeryalna w Izbie rozpadnie się na stronnictwa, koalicya w łonie gabinetu utrzymać się dłużéj nieda. Patow i Bethmann i Auerswald jeśli nie ustąpią z gabinetu, to ustąpić muszą od swoich zasad, a prędzéj jedno lub drugie nastąpi, niż gdyby p. Flottwell zmienił swój tryb postępowania, długą urzędniczą praktyką przeszły w naturę.

Korespondencya Czasu

Lwów 22 listopada.

(z) Oglądaliśmy najnowszy obraz Löfflera, przedstawiający: *powrót rodziny szlacheckiéj po napadzie tatarskim do domu w perzynę obróconego.* Obraz ten jeden z najpiękniejszych utworów Löfflera kupiony przez p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Oprócz zalet wykonania na pierwszy rzut oka uderza piękność samego pomysłu. Na zgliszczach domu stoi grupa osób rozmaitego wieku i płci, przejętych najżywszą boleścią. W twarzach tak typowo swojskich, tak szczeropolskich, osiadł żal głęboki, przeszywający, a jednak na każdéj twarzy odmiennie się malujący stósownie do wieku i usposobień każdéj z osób przedstawionych. Najbliżéj gruzów stoi starzec, dziad rodziny zesztywniały z żalu i starości z ręką na kiju, prawem ramieniem wspiera się na tulącym się ku niemu wnuku. Na twarzy chłopięcéj, skłonnéj jeszcze do uśmiechu widać w téj chwili żal serdeczny. Syna nie ma; on wraz z innemi poszedł w pogoń za najezdźcami, ale pozostawiona w domu synowa w téj chwili przygnębiona boleścią, pochyliła się aż ku ziemi,— jéj straty większe, żal boleśniejszy niż reszty rodziny, twarz zalaną łzami ukryła w dłonie. Stojąca tuż przy niéj maleńka dziewczynka, dziecko jeszcze, nie pojmuje całego nieszczęścia, które ich spotkało, a przecie jaka smutna jéj twarzyczka. Za tymi osobami w głębi wieśniak sługa trzyma objuczonego konia. W jego twarzy widać więcéj przerażenia na widok zniszczenia jakie tu zastali, ręką pochwycił się za włosy, w oczach znać grozę zmieszaną z żalem. Na gruzach siedzi pies, towarzysz rodziny i wyje boleśnie. Śród gruzów połamane tatarskie buńczuki świadczą, że tu właśnie odbyło się spotkanie i zagon tatarski zwycięzko został odpędzony. Dawszy w kilku słowach ogólne wyobrażenie o pięknościach zawartych w rzeczonym obrazie, wykonanym przez naszego ziomka, nie będę się zastanawiał nad szczególnemi jego zaletami, nad bogactwem malarskiéj techniki, którą p. Löffler w obrazie swoim rozwinął. Hrabia Dzieduszycki postanowił obraz ten przesłać na nadchodzącą wystawę obrazów krakowską, i w tym celu wyszle go w bieżącym jeszcze miesiącu do Krakowa,— znawcy będą więc mieli sposobność wszechstronnie go ocenić. Ja dodam jedynie, co może nie wszystkim jest wiadomo, że pan Löffler, choć obecnie przemieszkuje w Wiedniu i tam ma swoją pracownią, jest naszym rodakiem, urodzony w Radymnie w Galicyi, ze szczególnem zamiłowaniem studjuje przeszłość naszą, do obrazów swych wybiera przedmioty wyłącznie z dziejów polskich, z życia naszego swojskiego, i sam liczy się do malarzy Polaków, między którymi najpierwsze jego prace w pierwszym stawiają go rzędzie.

Księgarz warszawski Orgelbrandt pisał do kilku tutejszych literatów z wezwaniem do współpracownictwa do jego Encyklopedyi, którą pod główną redakcyą Kraszewskiego wydaje. Załączył alfabetyczny spis przedmiotów do opracowania, obejmujący literę B. Przedmioty bowiem pod literą A., jak pisze pan Orgelbrandt, rozebrali do opracowania literaci warszawscy.

Przy nadchodzącym Nowym roku pojawiają się jak zwykle nowe kalendarze. Już to kalendarze lwowskie nigdy nie mogły się co do wartości w niczem porównać z kalendarzami warszawskiemi Ungera lub Strąbskiego i zachowały się do dziś dnia sumiennie w tradycyonalnéj nicości swojéj, pomimo wielokrotnych wyrzekań jeszcze śp. Walentego Chłędowskiego, który nie przestawał głośno wołać o podniesienie literatury kalendarzowéj i rozwodzić się nad korzyściami, jakieby dla rozpowszechnienia oświaty przynieść mogły dobrze redagowane kalendarze, rozchodząc się w wielu tysiącach egzemplarzy rok rocznie. Dotąd wszystkie te głosy przebrzmiały bezowocnie. Wychodził jednak dawniéj we Lwowie przez lat kilka wcale dobry i ozdobnie wyglądający nakładem pana Znanieckiego: *Kalendarzyk Damski* z dewizą: „Tobie na pamiątkę Nowego Roku"; w którym można się było spotkać z niejednym pięknym wierszem Win. Pola, lub powieścią Zmichowskiéj. Wydawał także i p. Dzikowski kalendarzyk p. n.: *Kalendarz dwunastokrajcarowy*, mający tę zaletę że będąc najtańszym z kalendarzów był dostępny i bardzo dogodny najuboższéj klasie mieszkańców, a rozchodził się w wielkiéj liczbie egzemplarzów po kraju, nawet pomiędzy ludem. Pojąć niemożna dla czego p. Dzikowski zaniechał tego tak pożytecznym stać się mogącego wydawnictwa. Wszakże kalendarzyk jego rozkupowany w wielu tysiącach egzemplarzy, niewątpliwie dobrze musiał się opłacać. Zawsze szkoda że wychodzić zaprzestał.

Na rok nadchodzący wyjdą we Lwowie dwa kalendarze, jeden nakładem Pillera, a drugi Ed. Winiarza. Będą one zawierać jak brzmią ogłoszenia, w części belletrystycznéj rozmaite powiastki, anegdoty, recepty domowe i tym podobne kalendarzowe ciekawości. Wyszedł także kalendarz Stanisławowski, którego przybycie do księgarń tutejszych ogłoszono łokciowemi i kolorowemi afiszami. Kalendarze te nie będą miały żadnéj literackiéj wartości.

Berlin 23 listopada.

† W całym kraju odbyły się w dzisiejszym dniu wybory posłów. Tutejsze wypadły liberalnie. Oto imiona obranych: *Wentzel*, prezes sądu apelacyjnego w Raciborzu, znany członek opozycyi w dawnych legislaturach; *Riedel*, profesor uniwersytetu i tajny radzca archiwalny, członek opozycyi w przedostatniéj legislaturze; *Kuehne*, jeneralny dyrektor poborów, członek opozycyi przeszłego sejmu; *Reimer*, księgarz tutejszy, dawny członek opozycyi; Dr. *Veit*, księgarz, starozakonny, członek parlamentu frankfurtskiego, człowiek liberalny; *Mathis*, tajny radzcy regencyjny, członek dawnéj opozycyi; *Henryk Arnim*, niegdy minister i poseł w Paryżu, opozycyjny członek dawniejszéj Izby pierwszéj; *Grabow*, nadburmistrz w Brandenburgu, znany prezes Zgromadzenia narodowego w roku rewolucyi, człowiek liberalny.

Nie mamy jeszcze wieczorem doniesień z prowincyi. Z Królewca tylko donoszą telegrafem, że obranym został profesor *Simson*, członek parlamentu frankfurtskiego i dwóch legislatur pruskich, szczery konstytucyonalista, człowiek znakomitéj wymowy.

Ostatnie ogłoszenia rządowe, dotyczące wyborów i agitacyi stronnictw, zarazem wyjaśniające *post festum* stanowisko nowego gabinetu, różne. bodaj czy nie złe, w kraju całym zrobiły wrażenie. Nie spodziewano się, tak się głosy z prowincyi odzywają, aby rząd tak prędko podejrzliwość okazywał względem ludzi, którzy chociaż dawniéj w polityce czynni, a następnie w biernym oporze lub opozycyi zostający, przecież w téj chwili z zupełnem zaufaniem dla rządu pracować chcieli około dobra ogółu. Zdaje się, że ta podejrzliwość przyspieszy w przyszłym sejmie rozerwanie się wielkiéj masy członków liberalnych na stronnictwo liberalno-konserwatywne ministeryalne i na stronnictwo liberalno-postępowe opozycyjne. Oprócz tych dwóch będzie prawdopodobnie trzecie stronnictwo, krzyżowe, zapewne także opozycyjne. Będą i inne odcienia. W ogóle zanosi się na to, że sejm przyszły nie będzie tak spokojny, jak się to z początku zdawało. Chaos opinii na samem polu konstytucyjnem zanadto jest wielki, aby mogło być inaczéj. Wydany wcześnie program polityczny nowego gabinetu na jakiejkolwiek drodze, byłby złemu wiele zaradził, w każdym razie byłby ułatwił rządy ministerstwa, potrzebującego silnego poparcia sejmu, aby się w liberalnych dążnościach swych nie zachwiało.

Paryż 18 listopada.

B. Minister rolnictwa i handlu we Francyi zadał był kilka pytań towarzystwom rolniczom w Anglii w celu dowiedzenia się jaki też wpływ wywarło na kraj zniesienie praw zbożowych. *Daily News* pożycza od *Gazety Rolniczéj* i ogłasza pytania wraz z odpowiedziami. Sądzę, że będą one ciekawie czytane i rozbierane przez naszych ziemian dla tego je w zupełności przesyłam.

Pierwsze pytanie. Od czasu cofnięcia praw zbożowych, czy ilość ziemi przeznaczonéj na produkcyę zboża zmniejszoną czy powiększoną została?

Odpowiedź. Ziemia przeznaczona na produkcyę zboża doznała od czasu wolnego handlu zbożem znacznego powiększenia. W trzynastu ostatnich latach 26,010 akrów nieurodzajnéj ziemi, oparkaniono i stopniowo przydano do nich 262,418 innych akrów.

Drugie pytanie. Na przypadek gdyby obszar ziemi uprawianéj dotąd, został zmniejszony, czy rozwinięcie systemu drenowania jest zdolne nagrodzić ten ubytek ilością i jakością produkcyi?

Odpowiedź. Już w poprzedzającéj odpowiedzi wykazałem, że obszar gruntów ornych nie został zmniejszony od czasu wolnego handlu zbożem, wiele milionów potrzeba na zaprowadzenie drenażu i innych ulepszeń gospodarczych, które wszystkie znacznie powiększyły produkcyę zboża.

Trzecie pytanie. Jaki wpływ wywarło na rolnictwo w Anglii cofnięcie praw zbożowych?

Odpowiedź. Wolność zupełna handlu zbożowego w Anglii przyczyniła się do szybkiego postępu ulepszeń gospodarczych. Właściciele dopomogli

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Czwartego Piętra w Paryżu 16 listopada.

(Dokończenie.)

Taka jest treść téj pierwszéj prelekcyi Ludwika Wołowskiego. W drugiéj, chcąc oznaczyć cel ostateczny i kierunek jaki przemysłowi nadany być powinien, jeżeli ten ma być i ciągle płodny i istotnie użyteczny, wykazał, że polepszenie bytu, które przemysł zapewnia powinno do wykształcenia moralnego prowadzić. Przytoczył więc te słowa ewangieliczne i na nich się oparł: „Starajcie się „o dobra wieczne, a doczesne będą wam przydane." — następnie wyjaśniał, że nauka chrześciańska bynajmniéj się nie sprzeciwia poszukiwaniu ulepszenia bytu ziemskiego, byleby go tylko za cel główny życia nie obierać. Rzekł Chrystus: „Kochaj bliźniego swego jako siebie samego", lecz nie powiedział: „Kochaj go więcéj jak siebie." Nauka więc jego umiała pogodzić miłość bliźniego ze staraniem o własne dobro. Nadto powiedzianém jest: „Nie rób drugiemu czegobyś nie „chciał żeby tobie robiono", a więc zabezpieczony jest każdy od krzywdy i bezprawia. Przechodząc następnie do przedmiotu swego zastanawiał się nauczyciel nad znaczeniem znaków fabrycznych, i wielką ich użyteczność wykazał. Domy fabryczne pielęgnujące zarobioną sławę i wziętość tworzą niejako arystokracyą przemysłową, arystokracyą nie w znaczeniu przywileju lecz zasługi, a któréj znaki fabryczne są niejako herbami.

Słowo Ludwika Wołowskiego jest łatwe, jasne, przyjemne. Zasady jego ugruntowane. Wyobrażenia czerstwe, nauka obszerna. Pozwolę sobie z jedną tylko uwagą wystąpić.

Zbyt częste i wyłączne stawienie zasad r. 1789 bez okazywania, że one nie jednéj chwili, nie chwli rewolucyjnéj były dziełem, lecz że się na nie wieki składały, że je przeszłość przygotowała, może mieć swoją niebezpieczną stronę, a przynajmniéj nie rozświeca dostatecznie wyobrażeń słuchaczy. Nadto słysząc głoszoną sławę r. 1789 zdawaćby się mogło, że chwała wynalazku zasad w nim przyjętych przynależy Francyi. Godziłoby się może czasem jéj przypominać, że te zasady już w cywilném prawodawstwie rzymskiém w części się znajdowały, że w politycznym zakresie w Anglii i w Ameryce w użyciu były, że wolność nawet przemysłową już ekonomiści angielscy, jako to Smith popierał. Przecież sam mowca nie odrzuca podań przeszłości, umie ją szanować, wie, że tylko na wiekowéj zasadzie oparta budowa jest trwałą. Myśli te nie raz pięknie wyraził, i powtórzył je w przedmowie swojéj do tłumaczenia znakomitego dzieła Roschera pod tytułem: *Zasady Ekonomii politycznéj*, wydanego po raz pierwszy r. 1854. W niéj on mówi, przytoczywszy słowa Montaigna o zabójcach Cezara, którzy chcąc złe usunąć, gorsze złe sprowadzili. „Taki jest często los tych, „którzy się powierzając swéj wyobraźni bez radzenia się przeszłości, biorą mylnie za obietnice „swobody despotyzm utopii, którą ludom narzucają, w celu ich usamowolnienia. Gardząc dziełem wieków, myślą, że mogą budować na placu „przewróconym do gruntu, i który tak się stał „rozproszkowanym, że podobnym się zrobił do ruchomego piasku. Pogarda przeszłości łączy się „z namiętnością odmian. Burzą, kiedy trzeba tylko „przerabiać itd."

I w drugiém miejscu: „Zdrowsza nauka okazała, że my dokonywamy tylko dzieła przeszłych „pokoleń, rozwijamy zarody, które one składały, „doskonalimy to, czego one próbowały, a odpychamy to co nie znajduje więcéj poparcia w obecnym stanie społeczeństwa. Wszystko się łączy, wiąże, a nic się nie powtarza. Nadzieje odrodzenia nagłego i zupełnego na formułkach wyrobionych oparte rozprasza głębsza nauka."

Te są słowa drukowane Ludwika Wołowskiego, nie wątpiemy, że podobne im i słuchacze jego kursu z ust jego usłyszą.

W dniu następnym to jest dnia 10go towarzystwo centralne rolnicze odbyło roczne posiedzenie w gmachu swoim na ulicy Bonaparte. Na niém pod przewodnictwem p. Chereuil czytał p. Payen znakomity chemik i profesor w konserwatoryum kunsztów i rzemiosł pochwałę p. Mirbel znanego w świecie naukowym naturalisty. Mówiąc o nim wspomniał mowca o jego drugiéj małżonce p. Mirbel, która się wsławiła w malarstwie, i była we Francyi najznakomitszą artystką miniaturową, a którą grasująca w Paryżu cholera wydarła miłości męża, i przyjaźni licznych jéj wielbicieli. Ustęp, w którym mowca przypomniał ocalenie przez poświęcenie pani Mirabel pana Guizot w r. 1848 przed gniewem i zawziętością rewolucyjną zajął uwagę słuchaczy. Towarzystwo centralne rolnicze choć nie jest częścią instytutu składa się jak każdy z jego wydziałów z 40 członków, i wielce zasłużyło się rolnictwu we Francyi.

Nakoniec w dniu 12 b. m. posiedzenie roczne wydziału napisów i nauk wyzwolonych w akademii ściągnęło znaczną liczbę słuchaczy pod kopułę instytutu, do sali, w któréj cztery posągi Sullego, Karteziusza, Bossueta, i Fenelona przypominają rozmaitego rodzaju chwałę Francyi, jaką wielkim swym mężom zawdzięcza.

swoim dzierżawcom do oszczędniejszéj produkcyi, zawsze jednak paszę na odpaszenie roli i poprawę mieszkań. Ze swojéj strony dzierżawcy uczuli potrzebę zmniejszenia wydatków, a powiększenia płodów rolniczych. Dopięli oni celu przez zaprowadzenie wydoskonalonych machin i użycie wyrozumowanych systematów uprawy rolniczéj.

Czwarte pytanie. Od chwili cofnięcia praw zbożowych, produkcya ziemiopłodów czy zmniejszyła czy powiększyła się?

Odpowiedź. Nie może być najmniejszéj wątpliwości, że płody rolnicze znacznie powiększone zostały. Najlepszym dowodem jest zbiór 1857 roku, który nie miał sobie podobnego.

Piąte pytanie. Czy zaprowadzono jakie zmiany w sposobach zbierania naprzykład w żniwie?

Odpowiedź. Nie można powiedzieć, żeby ważne jakie zmiany zaprowadzone zostały, tylko to pewna, że lepszy systemat zbiorów powszechnie był użyty.

Szóste pytanie. Dochód z ziemi czy zniżył czy podwyższył się?

Odpowiedź. W wielu wypadkach dochód został powiększony.

Siódme pytanie. Dochód tych, którzy sami własną rolę uprawiają, zwiększył się czy zmniejszył?

Odpowiedź. Dochód tych osób zwiększył się.

Ósme pytanie. Jaki dochód zyskali dzierżawcy?

Odpowiedź. Dochody dzierżawców musiały wzrastać w stosunku do środków ulepszeń, któremi rozrządzać mogli.

Dziewiąte pytanie. Cena ziemi czy spadła czy powiększyła się?

Odpowiedź. W ostatnich latach ziemia zdrożała.

Dziesiąte pytanie. Jaki wpływ wywarło cofnięcie praw zbożowych na konsumcyę chleba i mięsa z jatek?

Odpowiedź. Konsumcya chleba i mięsa zwiększyły się. Od r. 1847 wchód bydła zagranicznego i napływ zboża cudzoziemskiego wzrastał w miarę zwiększonéj wewnętrznéj produkcyi. Można powiedzieć, że wchód bydła zagranicznego nastąpił jedynie w skutek wolności handlowéj, gdyż przedtem bardzo mało zwierząt z zagranicy sprowadzono.

Przełożyłem o ile można dosłownie powyższe odpowiedzi, które zdają mi się być szczerem przedstawieniem rzeczy, już zresztą innemi drogami wymierzone i wypróbowane. Anglia zyskała wiele na światłéj i energicznéj reformie. Robert Peel unieśmiertelnił imie swoje. Kiedyż Francya, kiedyż inne kraje przekonają się, że monopol, protekcya, zakaz, są to zużyte środki towarzystw poczynających i że najloiczniejszem następstwem ułatwień komunikacyjnych, musi być najzupełniejsza wolność handlowa. Tam konsument będzie kupował produkt, gdzie go najtaniéj dostanie. Ten producent będzie produkował i taki produkt, który *go najtaniéj i najlepiéj zdoła wyrobić.*

Donosiłem już rok temu o zawiązaniu się w Paryżu towarzystwa lekarzy polskich celem udzielania rad i pomocy tak młodzieży przybyłéj na naukę jako też i lekarzom z różnych stron Polski przybywającym chwilowo do Paryża. Chociaż i statuta towarzystwa, i ostrzeżenie miejscowego rządu zawarowało najmocniéj wyłączność przedmiotu i odsunęło wszelką możebność wmieszania jakiegobądź zadania, niemającego styczności ze sztuką lekarską lub chirurgiczną, pomimo tego lekarze w kraju pod kilkoma rządami zostającym, czują jakąś obawę wchodzenia w stosunki z wspomnionem towarzystwem lekarzy polskich. Podobne płonne uczucie robi wielką krzywdę rzeczy nader ogółowi pożytecznéj. W wielu prowincyach polskich brak lekarzy czuć się daje. W wielu innych uzdatnieni czują konieczność, a zbywa im na środkach obznajamiania się z wynalazkami sztuki przyspieszonym prawdziwie ruchem postępującéj. Zetknięcie się lub zniesienie z gronem lekarzy, obradującem na punkcie głównym wszelkiego ulepszenia, byłoby zdolne poważnie wpłynąć na światło indywidualne i zbiorowe. Nie będzie przeto od rzeczy jeżeli zwrócę uwagę pp. lekarzy krajowych na powód, cel, i tryb postępowania towawarzystwa lekarzy polskich. Powodem założenia towarzystwa była chęć przysłużenia się krajowi i rozszerzenia w nim ulepszeń sztuki lekarskiéj. Znaleźli założyciele towarzystwa wszelką w tym względzie pomoc u rządu francuskiego, któremu nikt nie zaprzeczy nadzwyczajnéj troskliwości o postęp dobrego, nie tylko wewnątrz ale i zewnątrz kraju. Zazdrość, nie jest w charakterze Francuzów i nie może być wadą ich rządu. Wszyscy władzcy Francyi przykładali się do rozpromienienia światła i wynalazków na zewnątrz i nie raz kosztem rządu francuskiego tajemniczy wynalazek stał się jawnością przystępną ogółowi. Rząd Napoleona IIIgo daléj jeszcze posunął ten szlachetny popęd cywilizacyi. Za rządów Cesarza Napoleona IIIgo widzieliśmy książąt krwi otoczonych najzdolniejszą świtą, książąt osobiście uzdolnionych, zwiedzających arsenały, fabryki, zakłady, warsztaty marynarki. Nie tajono przed niemi niczego, nie chowano światła pod korzec. Niezapominajmy, że to się działo tylko co po ukończeniu wojny, w któréj geniusz cywilizacyi pokazał całą swoję potęgę. Rząd francuski może być krytykowany, nienawidzony nawet, to zależy od sposobu widzenia i punktu, na którym się staje dla sądzenia go, ale niemożna zaprzeczyć, żeby nie był do wysokiego stopnia sympatycznym na wszelki postęp naukowy, bez względu czy on w granicach Francyi lub na zewnątrz pojawi się. Łaskawie też rząd francuski przyjął przedstawienie lekarzy polskich i dał upoważnienie do zawiązania się w towarzystwo. Co więcéj, dla dania rękojmi rządom, polecił prefektowi policyi czuwanie nad ścisłem wykonaniem paragrafu zastrzegającego obradom i czynnościom li tylko medyczną dążność. Urzędnik prefektury policyi zawsze jest przytomny posiedzeniom towarzystwa. Sami lekarze polscy proszą o to, bo radziby przez zaspokojenie obaw tak prywatnych jako i publicznych usunąć wszelkie zawady, któreby dopięciu głównego celu przeszkadzały. Tym celem jest pomnożenie światłych lekarzy, ułatwienie już oświeconym dalszego postępu, i przyspieszenie rozwoju sztuki w kraju naszym mało jeszcze kwitnącéj. Położenie lekarzy polskich w Paryżu bardzo jest korzystne w tym względzie byle tylko towarzystwo znalazło w kraju pochopność do znoszenia się. Usunąłem zdaje mi się trudność wyświecając płonność obaw, szczęśliwy będę jeżeli słowa moje zrozumiane i potwierdzone zostaną. Wiel. Księstwo Poznańskie, Galicya mniéj może czują niedogodności, którym zaradzić towarzystwo lekarskie usiłuje. Uniwersyteta niemieckie, towarzystwa lekarskie w Niemczech łatwiéj lekarzy tych prowincyj obznajmią z postępami sztuki, chociaż w dziedzinie umysłowéj im większy zakres tem obfitszy plon. Ale w prowincyach Polski pod panowaniem Rosyi zostających, gdzież lekarze szukać mogą téj porady, téj pomocy, jaką im towarzystwo lekarskie udzielić może? W ostatniéj wojnie wiadomo jak armia jak kraj cierpiał z powodu braku umiejętnych i zdatnych medyków. Nie podobna więc przypuścić, ażeby rząd mógł niechętnem okiem patrzyć na przedsięwzięcie, które do rozwoju nauki lekarskiéj przyłożyć się silnie może, tem więcéj skoro rząd francuski opiekę swoją, wszelkie obawy i posądzenia niesłuszne usunie.

Londyn 19 listopada.

SS. Dzisiejsza poczta z Bombaj daje szczegóły nietórych utarczek w Oudzie, w których powstańcy na głowę pobici i rozprószeni zostali. Spotkania te jednak zdają się być urywkowe i niepochodzące z planu ogólnego. W środkowych Indyach *Tantia Topi* unika ciągle spotkania kolumn przeciw niemu działających, w jednym tylko punkcie jenerał Michel go dogonił i wielkie mu straty zadał. Kompania w Oudzie zapewne już się rozpoczęła i silne kolumny miały już wyruszyć dla wykonania planów lorda Clyde. W pogłosce o Jung Bahadur tyle się wyjaśniło że władzca ten Nepolu niezadowolniony odpowiedzią na jego żądania, miał napisać niegrzeczny list do lorda Canninga. Żądanie to miało na celu odwołanie angielskiego rezydenta w Nepolu pułkownika Ramsey. W liście tym Jung Bahadur powiada że odmowa ta i dumne obchodzenie się Anglików, zdradzają ich zamiary wszczęcia sporu w celu zabrania Nepolu. Ten zwrot Jung Bahadura nieświadczy o polepszeniu położenia Anglików, a miejscowy dziennik *Indian Empire* twierdzi, że to wywołanie przez niego zerwania stosunków z Anglią, pochodzi z poduszczenia obcego państwa, i kończy groźbą że podobne rosyjskie sztuczki, skończyć się mogą europejską wojną.

Wczoraj w pałacu parlamentu odbyła się ceremonia odroczenia Izb do dnia 13go stycznia r. b.

Fryderyk Bruce brat lorda Elgin, który był przedtem sekretarzem ambasady chińskiéj i przywiózł traktat, mianowany został ambasadorem w Pekinie.

Donoszą z Malty że statek wojenny „Swalow" wysłany został ztamtąd do Rhodu, z powodu nieporozumienia zaszłego między gubernatorem a konsulem angielskim. Z niektórych bliższych szczegółów w téj sprawie, zdaje się że tym razem Anglik po turecku, a Turek po angielsku sobie postąpili. Konsul angielski zaaresztował Turka za jakieś uchybienie i oddał do ukarania paszy. Ten obiecał stawić go przed sąd i ukarać, ale tymczasowo dla małego przewinienia na wolność wypuścił. Na to konsul nieczekając wyroku sądu, zwinął swoją chorągiew i oświadczył się znieważonym. Ktokolwiek miał sposobność przypatrzenia się postępowaniu Europejczyków w Turcyi, zwłaszcza mających charakter urzędowy, musi przyznać że nieraz władze miejscowe pożałowania są godne.

W rocznicę śmierci nieodżałowanego lorda Dudley Stuart, 17go t. m. odbyły się zgromadzenia w zakładach stworzonych przez tego niezmordowanego opiekuna opuszczonych.

Anglicy co raz więcéj się godzą z księciem Napoleonem, dotychczas niewielkim ich ulubieńcem; umieszczeniem kilku Izraelitów w administracyi Algieru, najmocniéj sobie ujął zapamiętałych tolerantów angielskich.

Sułtan z Aujouan, jednéj z wysp Komorskich, leżących pomiędzy Madagaskarem i wschodnim brzegiem Afryki, poddał się pod protektorat Francyi. Jeżeli ta ofiara przyjętą będzie, Francya nabędzie wielkiéj przewagi w grupie tych wysp na północnym kanale Mozambiku, gdzie już posiada wyspy Mayotte, St. Marie i Nossibé.

Constitutionnel Review powiada że pan de Montalembert odbiera liczne odwiedziny i listy z różnych części Francyi z wyrazem szczerego udziału. Bardzo mała liczba osób przypuszczoną będzie do sali sądowéj podczas procesu i ogłoszenie téj sprawy będzie tylko sumaryczne. Dostojny obżałowany ma być przygotowany na wszelkie następstwa swego położenia, i miał się wyrazić że w chwili w któréj zaszczyt na niego spływa bycia niejako jedynym przedstawicielem protestu oświeconych i uczciwych ludzi, nie byłby w stanie opuścić swego stanowiska i wydalić się z kraju.

Donoszą o nowym zamachu skrytobójczym w Irlandyi. Ofiara zemsty niejaki p. Gason sędzia pokoju hrabstwa Tiperary, lekko tylko raniony został.

Wypadek w Bradford powtórzył się teraz w Bolton, jednak szczęśliwie ograniczył się tylko na śmierci dwojga dzieci otrutych pastylkami.

Niesłychana liczba okrętów rozbiła się w ostatniéj burzy na brzegach Anglii i wiele ludzi utraciło przytem życie. Wczoraj znaleziono w jednym z kanałów londyńskich ciało policyanta, który w nocy z poniedziałku utonął jak się domyślają zepchnięty przez gwałtowny wiatr.

Lordowie Palmerston i Clarendon znajdują się w téj chwili w Compiègne, a marszałek Pelissier jest wraz z swą małżonką na polowaniu u księcia Manchester.

Wiedeń 24 listopada. *Morawskie Nowiny* z dnia wczorajszego nie przyniosły jeszcze wiadomości o przybyciu N. Państwa, jakkolwiek takowe nastąpiło 22go wieczór. Listy nadeszłe z Berna z dnia wczorajszego, donoszą, że N. Państwo przybyli tam o 6téj wieczorem wraz z Arcyksiążętami Albrechtem, Ernestem i Józefem, ministrem bar. Bachem, fzm. bar. Hess i adjutantem cesarskim fmp. hr. Grünne. N. Państwo zajęli mieszkanie w budynku namiestnictwa, i tego jeszcze wieczora przyjmowali duchowieństwo, szlachtę i wyższych urzędników.

— N. Pan nadał godność szambelańską sekretarzowi prezydyalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych bar. Feliksowi Pino Friedental.

— Między Tryestem a Barceloną otwartą zostaje regularna żegluga Lloyda austryackiego na Bari, Messynę, Neapol, Liworno i Marsylię. Poczta ta raz na miesiąc odchodzić będzie, ale dopiero rozpocznie się z końcem roku.

Niemcy.

Dotąd wiadome są już niektóre rezultata wyborów do Izby deputowanych sejmu pruskiego. Wybory w Berlinie wypadły w duchu dawnéj opozycyi i to znaczną większością głosów, dochodzącą w niektórych przypadkach niemal do jednomyślności. O ile wybory te są nam dotąd znane, podajemy je tutaj:

W Berlinie: Jlny dyrektor podatków Kühne; księgarz Reimer; kaznodzieja Jonas; prof. i radca archiwalny Riedel; księgarz Dr. Veit (starozakonny); były minister Henryk Arnim; burmistrz Grabow; prezydent sądu apel. w Raciborzu Wentzel; tajny radca Mathis.

W Poczdamie: minister Dr. Flottwell; kaznodzieja Ritter.

W Wrocławiu: Minister Auerswald, były minister Milde, bar. Vincke na Olbendorf. Szczególnym trafem dwaj teraźniejsi ministrowie stali w Wrocławiu naprzeciw sobie w pierwszym okręgu wyborczym: Auerswald i Flottwell, pierwszy otrzymał 302 głosów, drugi 157. Byli oni zatém reprezentantami dwóch przeciwnych stronnictw, a przecież obaj zasiadają w tym samym gabinecie.

W Królewcu: prof. Simson; adwokat Tamnau; radca ziemstwa Richter.

W Poznaniu: burmistrz Naumann, radca sądowy Pilaski (przeciw landratowi Reichmeister), Dr. Veit księgarz, starozakonny w Berlinie.

W Szczecinie; hr. Schwerin, technik Dohrn.

W Magdeburgu: prezydent Bonin, kupiec Dihm.

W Kolonii: sędziowie Bürgers i Ammon.

Niepodobna nam wypisywać rezultatu wyborów ze wszystkich miast. Wszelako podajemy niektóre, mianowicie, o ile imiona obranych są znane z parlamentarnego życia. Na całe Prusy przypada wybór 352 deputowanych: z tych znanych jest dotąd 126. Z pomiędzy owych znanych, wypada 94 ministeryalnych czyli jak ich zwią teraz nowo-ministeryalnych; 19 z dawnego stronnictwa konserwatywnego; 13 nieznanego charakteru politycznego. Minister Auerswald wybrany został 4 razy, hr. Schwerin i burmistrz Grabow po 3 razy.

Jeden z głównych stronnictwa krajowego podpieraczy p. Kleist-Retzow przed parą laty zamianowany pod gabinetem p. Westphalena naczelnym prezydentem prowincyi reńskiéj, przeniesiony został na stan spoczynku, a w jego miejsce zamianowany został podsekretarz stanu w ministeryum handlu p. Pommer-Esche. Przypomną sobie może czytelnicy, ile to krzyku narobiła była w Prusiech ówczesna nominacya dwóch z partyi krzyżowéj: p. Kleista i p. Bismarka, z których żaden nie odbył poprzedniéj służby urzędniczej. Była to właśnie pora, kiedy zakrojono na obsadzenie wszystkich ważniejszych posad ludźmi tego stronnictwa, a oraz chciano stanowczy zadać cios biórokracyi pruskiéj, przekonywając, że można być dobrym administratorem i biegłym dyplomatą nie zjadłszy zębów na służbie biórowéj.

Staats Anzeiger zamieszcza nadto długi szereg nominacyj wojskowych, do których przywięzują wprawdzie pisma pruskie znaczenie, takowe jednak nie jest nam w téj sferze jasno zrozumiałe. Nie można też każdego awansu w wojsku lub służbie cywilnéj brać zaraz za jakąś cechę polityczną, gdy to bywa najczęściéj tylko potrzebą służby wywołane.

Dania.

Wspomnieliśmy już przed kilkoma dniami o okólniku rządu duńskiego z d. 8go b. m. Akt ten rozesłany został do posłów duńskich w Londynie, Paryżu, Petersburgu i Sztokolmie wraz z patentami królewskiemi wydanemi na d. 6 b. m., a zno-

---

Widok zgromadzenia złożonego z tylu mężów w zawodzie naukowym i w piśmiennictwie krajowem wsławionych, zwrócił myśl moją ku ojczystéj przeszłości, ku owym posiedzeniom Towarzystwa przyjaciół nauk warszawskiego, które wśród młodości naszéj bywały prawdziwą uroczystością.

Niech inni przeczą zasług Towarzystwu przyjaciół nauk, niech je pogardliwemi znieważają słowami — wolno im, bo ich nie łączą z niem wspomnienia, lub powzięta niechęć przeżyła jego upadek. Lecz my, którzy wiemy że temu towarzystwu w smutnéj nader dla kraju epoce winien naród ocalenie czystości mowy przodków i zamiłowania nauk, my którzy wśród zebrań jego przypominamy sobie i poważną postać Staszica, i sędziwość Niemcewicza i skromny, łagodny wyraz twarzy Brodzińskiego i głos dźwięczny Osińskiego, którym podnosił wartość cudzych utworów, lub przyozdabiał swoje własne, nie możemy się wstrzymać od czci i uszanowania, i od rzewności wspomnienia.

Akademia francuska jak wiadomo dzieli się na pięć wydziałów. Wydział napisów i nauk wyzwolonych. Wydział umiejętności, wydział sztuk pięknych. Wydział nauk politycznych i moralnych i wydział poezyi i literatury, do którego wstęp bywa najtrudniejszym i jest przeto najzaszczytniejszym. Każdy z tych wydziałów składa się z 40tu członków, jeden tylko p. Guizot do trzech wydziałów należy. Kilku jest akademików, którzy we dwóch zasiadają. Każdy z członków pobiera 12,000 franków rocznéj płacy, i nadto otrzymuje wynagrodzenie za uczęszczanie na sesye (jetons de presence) wynoszące do 3000 franków rocznie. W żadnym kraju niepodległość nauki do tego stopnia zapewnioną nie jest *).

Posiedzenie roczne wydziału napisów i nauk wyzwolonych, zagaił prezes jego p. Le Bas odczytaniem raportu o nagrodach udzielonych i o przedmiotach do rospraw konkursowych na rok bieżący podanych. Następnie sekretarz wydziału p. Naudet wystąpił z życiorysem właściwego filologa pana Boissonade z wdziękiem i z dowcipem napisanym, a w którym uważać można było zręczną krytykę dzisiejszego zwrotu umysłów ku materyalnym przyjemnościom i zyskom, a zaniedbania zajęć, które umysłowość narodu podnoszą i trwalsze zapewniają mu chwałę i korzyści.

Długi i nudny raport p. Guigniaut o pracach szkoły francuskiej w Atenach, tak długo przeciągnął posiedzenie, że pozbawił słuchaczy zapowiedzianéj a ciekawie oczekiwanéj rozprawy p. Maury, o historyi magii i astrologii, a którą on kończąc wspomnieniem o wirujących stołach miał dodać tę uwagę:

„Wywoływano za ich pomocą złe i dobre du„chy, duchy czyscowe i błogosławione, dawnych „nieboszczyków i nowych, nie potrafiono tylko wy„wołać zdrowego rozsądku." Zajmujący raport komisyi starożytności Francyi o dziełach nadesłanych do konkursu 1858 r. złożony przez p. Paulin Paris zakończył posiedzenie.

Aby okazać z jaką płochością i z jakim brakiem sumienności kronikarze dzienników paryskich piszą swoje kroniki i artykuły, wspomnę tu, iż na drugi dzień w dzienniku *la Patrie* wyszło sprawozdanie pana Fournier o tem posiedzeniu instytutu, w którem z zadziwieniem czytaliśmy następujący ustęp:

„Przebiegłszy z panem Naudet drogę usłaną „kwiatami retoryki w opowiadaniu życia p. Bois„sonade, zapuściwszy się z p. Guiguiaut wśród „zwalisk cyklopejskich Akarnanii, *wysłuchawszy „z natężoną i oczarowaną uwagą ułamku z rozpra„wy p. Maury o magii i astrologii*, ze wstydem wy„znaję, iż niemiałem odwagi pospieszyć za panem „Rouge do Memfis, który także nie czytał rospra„wy przygotowanéj i że go zostawiłem u stóp je„go piramidy."

Tymczasem jakem już wspomniał, p. Maury nie dał nam słyszeć swej rosprawy, a więc pokazało się, że Fournier ograniczył się tylko na przeczytaniu programatu i nietylko nie był w Memfis, ale się nawet nie znajdował ani na kwiecistej drodze p. Maudet, ani w Akarnanii i w Peloponezie.

Ta okoliczność przypomina owe zdarzenie innego kronikarza, który w roku zeszłym zdając sprawę z pierwszego przedstawienia nowej dramatycznéj sztuki, dosyć ją chwalił, lecz twierdził, że upadła winą złéj gry jednéj z aktorek (do któréj miał żal osobisty). Tymczasem sztuka ta zapowiedziana wcale odegraną nie była, i pierwsze jéj przedstawienie na inny dzień odłożone zostało. Aktorka wytoczyła proces kronikarzowi, wygrała go, a tak uraza jego osobista, jeszcze się powiększyła.

A.

*) Wymieniemy tu członków dzisiejszych akademii francuskiéj to jest wydziału literatury i poezyi. Należą do niego: pp. Guizot, Villemain, Cousin, Lebrun, Viennet, Lamartine, Ségur, Barante, Flourens, Pongerville, Thiers, Mignet, Wiktor Hugo, Nisard, Ampère, Patin, Focqueville, Alfred de Vigny, Scribe, St Marc Girardin, S. Beuve, Mérimée, książęta Pasquier, Broglie, Noailles, hr. Montalembert, Empis, Vitet, Rémusat, Dupin, Berryer, biskup Dupanloup, Legouvé, S. Sacy, Ponsard, Biot, Falloux, i nakoniec dwaj nowo mianowani, którzy przed końcem roku przyjęci zostaną Laprade i Juliusz Sandeau.

szącemi w księstwach nadelbiańskich konstytucyę ogólną monarchii i pierwsze sześć paragrafów konstytucyi holsztyńskiéj i zwołującemi Stany holsztyńskie. Patenta te podane były w Nr. 258 *Czasu.* Nota okólnika z d. 8go b. m. jest przedewszystkiem obszernym wywodem historycznym całego przebiegu sporu duńsko-niemieckiego i ma na celu przekonać gabinety, że Związek niemiecki podburzał poddanych króla przeciw rządowi prawemu, że Stany holsztyńskie protegowane przez Związek niemiecki walczyły głównie za przywilejami swemi wyłącznemi, a nie szło im bynajmniéj o narodowość niemiecką i że rząd duński poczynił takie koncesye, iż daléj w żaden sposób ustąpićby niemógł bez narażenia się na utratę niezależności. Główną wadą tego aktu dyplomatycznego jest jego obszerność i drobiazgowość szczegółów. Wprawdzie cały spór ten kilkoletni posuwał się tak drobnemi krokami, że niepodobna go opisać jasno w głównych zarysach, wszelako gdyby nota pomieniona więcéj zasadniczo rzecz była traktowała niż historycznie, byłaby niezawodnie zyskała na jasności i treściwości.

Treść noty jest taka: Związek niemiecki uznał 1852 r. że patent królewski z tegoż roku organizujący monarchię, zgadza się o ile tyczy się księstw niemieckich, z zasadami związku. Skutkiem tego powstały naprzód konstytucye prowincyonalne, a potem 2go października 1855 ustawa dla całego państwa. Od 1856 obudziła się w Niemczech walka przeciw nowéj konstytucyi państwa, która się skończyła teraz odwołaniem téj konstytucyi o ile do księstw się odnosi. Początek téj walki wyszedł od kilku członków Stanów holsztyńskich którzy nie radzi byli konstytucyi z r. 1855. Chcieli oni, aby konstytucya państwa była wprzód oddana pod rozwagę i uchwałę Stanów. Opozycyę tę poparły Austrya i Prusy. Rząd duński przystał na to żądanie i zwołał Stany holsztyńskie, lecz te odrzuciły ryczałtowo konstytucyę, a wspomniane państwa niemieckie wniosły tę rzecz przed Bundestag. Ten ostatni zniósł konstytucyę ogólną w księstwach i wezwał Danią, aby zaniechała wszelkich kroków administracyjnych w księstwach, aż do wykonania téj uchwały. Zanim to jednak nastąpiło, król wyłączył księstwa z pod ministerstwa spraw wewnętrznych i przedstawił w Frankfurcie zamiary swoje, ułożenia się z związkiem ze względu na swój charakter monarchy udzielnego, a zarazem zawiesił konstytucyę ogólną w księstwach. Gdy jednak wydziały związkowe domagały się bezzwłocznego zniesienia tej konstytucyi, a skutkiem odmowy ze strony rządu duńskiego, byłoby przyszło do zajęcia księstw przez wojska związkowe, wyjąwszy, gdyby państwa które protokółem londyńskim z d. 8 maja 1852 roku zapewniły Danii posiadanie księstw sprzeciwiły się były téj okupacyi. Państwa te jednak tego nieuczyniły, owszem żądały od Danii, aby ustępując uwolniła księstwa od téj alternatywy. W takim stanie rzeczy król ordonansami swemi z d. 6go listopada r. b. zniósł konstytucyę ogólną w księstwach, tudzież pierwsze sześć paragrafów konstytucyi prowincyonalnéj holsztyńskiéj i zwołał Stany tego księstwa na dzień 3 stycznia 1859 r.

Cały ten ustęp noty z d. 8 jest przeto wymówką uczynioną dworom pomienionym, że odstąpiły Danii, gdy tymczasem prostem veto swojem mogły były osłabić pogróżkę okupacyi niemieckiéj. Gdyby wszelako—mówi w końcu nota—Bundestag chciał iść jeszcze daléj w swoich żądaniach, rząd duński niemógłby już w niczem ustąpić i liczyłby na wsparcie narodu i sympatye mocarstw europejskich. Na tem się kończy nota. Niema obawy, aby Bundestag szedł daléj jak dotąd, bo gdy Stany holsztyńskie wezmą się do układu nowéj ustawy prowincyonalnéj, a Bundestag będzie je popierał, nie będzie to dalszym krokiem ze strony jego, lecz koniecznem następstwem przyznanego mu przez rząd duński prawa orzekania o prowincyonalnym stósunku księstw do państwa duńskiego.

Rosya.

Opisaliśmy przedwczoraj żywy ruch w świecie przemysłowym rosyjskim, rozwijający się pod tchnieniem ducha stowarzyszeń; dzisiaj zamierzamy zdać sprawę z dążności i ruchu w rosyjskim świecie politycznym, dziennikarskim i literackim.

Co się tycze spraw zagranicznych, dzienniki rosyjskie zajmują się żywo wszystkiemi sporami ze sprawy Wschodniéj płynącemi: reorganizacyą Mołdawii i Wołoszczyzny, sporem czarnogórskim, sporem między Serbią a Portą mięszającą się do jéj spraw wewnętrznych, i w ogóle stanem i wypadkami w chrześciańsko-słowiańskich ludach Turcyi podległych. Dzienniki i publiczność rosyjska śledziły z bacznem zajęciem wszystkie przemiany jakie przechodziła sprawa reorganizacyi Księstw Naddunajskich, i rozbierały szczegółowo układ paryski z 19 sierpnia, dający nową ustawę dla Mołdawiii i Wołoszczyzny. Dzienniki mniemające, że konferencya nada Księstwom tym niepodległość i zjednoczy je w kraj jeden, uznały się zupełnie zawiedzionemi. Inne gazety przyznają, że w obec sprzecznych i wprost przeciwnych sobie zamiarów i dążności mocarstw względem Księstw Naddunajskich, konferencya nie mogła innéj ustawy nakreślić. Wszystkie jednak zgadzają się, że ustawa ta jest pełną wad i niedokładności. Najlepszy może dziennik petersburgski, *Petersburgskie Wiadomości* wskazuje z bystrością sprzeczności w tejże ustawie organicznéj, zamykające zaród przyszłych starć i niepokoi w tych krajach. Pod tym względem wpada po części na te same uwagi jakieśmy przed półtora miesiącem nad tą ustawą uczynili, przedstawiając sztuczność i zawisłość nowéj konstytucyi, która ustanawia nad Księstwami siedm władz oddzielnych, niezawisłych, nieokreślając należycie okręgu działalności każdéj z tych władz i ich stósunków wzajemnych. (Oto te 7 władz rządzić mających Księstwami: mocarstwa opiekuńcze, Sułtan pan zwierzchniczy, dwóch hospodarów, dwa dywany, izba połączona w Galaczu).

Mówiąc o powstaniu w Bośnii i zamieszkach w Bołgaryi, dzienniki rosyjskie uważają je za skutek niespełnienia przez Portę przyrzeczeń zawarowanych traktatem paryskim, która mimo tego nie polepszyła smutnego bytu chrześcian w Turcyi, nie zapobiegła uciskowi w jakim od wieków jęczą i nie wykonała hattihumajonu. *Pszczoła Północna* mówi że powstanie w Bośnii jest jednym z świeżych dowodów jak anormalnemi są stósunki w Turcyi między chrześcianami a muzułmanami; dziwi się daléj, że powstanie greckie dające byt Grecyi, liczne wojny dawniejsze i ostatnia wojna wschodnia, które okazały Porcie konieczność poprawienia bytu chrześcian, były dla niéj straconymi doświadczeniami. Żaden z dzienników rosyjskich nie wypowiedział dotąd otwarcie, jaktośmy uczynili zaraz po zawarciu traktatu paryskiego (patrz *Czas* z 8, 9 i 10go października 1856 r.), iż stanowcze załatwienie sprawy wschodniéj najwięcéj zależy od wymierzenia sprawiedliwości ludom słowiańskim w Turcyi, zadośćuczynienia ich naturalnym dążeniom i prawom; że traktat paryski nie załatwiwszy tego punktu, pozostawił całą sprawę wschodnią niezałatwioną, że to nienaturalne położenie Słowian tureckich, niezaspokojenie ich żądań i dążeń da powód do licznych starć, niespokojności i powstań (które już od dwóch lat trwają), a w końcu sprowadzi burzę w całéj północnéj Turcyi, mogącą zachwiać państwem ottomańskiem. Dzienniki rosyjskie chociaż to czują dobrze, nie wypowiadają tego, bo nikt więcéj nad Rosyą nie może zyskać na téj burzy.

O znanéj sprawie z powodu zabrania statku francuskiego „Charles-Georges" przez władze portugalskie, pisały także wiele dzienniki rosyjskie. Najjaśniej z nich i sprawiedliwie oceniały ten wypadek *Wiadomości Petersburskie.* Potępiły one w zasadzie przewożenie przez okręty francuskie murzynów dobrowolnie *niby* werbowanych do kolonij amerykańskich, uważając to słusznie za rodzaj handlu murzynami, który może dać powód do wielu podobnych zajść jak z okrętem „Regina-Coeli" i „Charles-Georges." „Wiemy —pisze ten dziennik— że murzyn gdy jest wolny w swych czynnościach, nie myśli nigdy opuścić swéj ojczyzny; nie zawrze przeto dobrowolnie układu, aby go przewiezionno za morza do pracy w osadach amerykańskich. Wiemy również dobrze, że wolnych murzynów bardzo mało jest na brzegach Afryki.... Okręty werbujące, aby dostać murzynów, udają się do książąt miejscowych, którzy prowadząc między sobą nieustanne wojny, posiadają liczne tłumy niewolników. Te to tłumy dostarczają przedsiębiorcom francuskim towaru, przez nich nazwanego: murzyn wolny, dobrowolnie zaciągnięty."

Ze spraw wewnętrznych, dzienniki zajmują się ciągle sprawą włościańską, lubo mniej gorliwie jak dotychczas; nie wiemy czy można im przypisać winę z tego powodu. Zawsze jednak znajdujemy w nich kilka artykułów tyczących się téj sprawy, o których wspomnimy przedstawiając oddzielnie postęp sprawy włościańskiéj. Co do innych reform *Dziennik Ekonomiczny* wspomina znów o potrzebie zaprowadzenia przysięgłych adwokatów, o wprowadzeniu i rozwinieniu sądów przysięgłych, znanych w Rosyi niegdyś, o czem dawniej pisało obszernie kilka dzienników rosyjskich.

Co się tycze działań rosyjskich w Azyi, *Ruski Inwalid* donosi o wyprawie jenerała Katenina dowodzącego oddzielnym korpusem orenburgskim, wyprawie w ciągu tego lata wykonanéj wgłąb Turanu nad rzeką Sir Daria. O wypadku téj wyprawy wspomnieliśmy przed kilkunastu dniami, iż skutkiem jéj poddały się Rosyanom wszystkie hordy kirgijskie w téj części Turanu, dotąd nieuznające zwierzchnictwa Rosyi, między innymi chan kirgizki Isset, który cofając się przed Rosyanami aż na stepy Ust-Urt na granicę Chin, poddał się w końcu jenerałowi Kateninowi, który go zostawił przy zwierzchnictwie nad hordą jako hołdownika rosyjskiego.

Równocześnie wyprawa naukowa rosyjska pod naczelnictwem Szanykowa zwiedzała część Persyi, Korazan i Astrabad. Sprawozdania z téj wyprawy nadesłane z Persyi przez jéj naczelnika, czytane były na posiedzeniu Towarzystwa jeograficznego; w nich naczelnik wyprawy donosi, iż doznaje opieki ze strony rządu perskiego. Doniesienia z wyprawy zwiedzającej krainę Amurską, czytane były dawniej na posiedzeniu tegoż towarzystwa. *Dziennik gubernialny Tobolski* pisze: iż raport radcy kolegialnego Zacharowa, posłanego do Czuguczak na zachodnią granicę Chin a właściwie do Mongolii, donosi jenerał gubernatorowi Syberyi zachodniéj o pomyślnem ukończeniu układów prowadzonych z władzami chińskiemi z powodu spalenia faktoryi rosyjskiej w Czuguczak. Układ jakiego gubernator sobie życzył, został podpisanym i chorągiew rosyjska zatknięta uroczyście na nowej faktoryi. Rząd gubernialny tobolski donosi urzędownie kupcom, iż w skutku tego związki handlowe z miastami: Czuguczak i Kuldża zostały przywrócone.

Dziennikarstwo rosyjskie coraz bardziéj rozwija się a wpływ jego coraz silniéj wzrasta. Znów ma powstać w Petersburgu nowy wielki dziennik polityczny p. n. *Ruski Dnewnik.* Wydawać go ma p. Mielników wyższy urzędnik w ministerstwie spraw wewnętrznych, znany dotychczas w piśmiennictwie rosyjskiém pod pseudonimem Peczerskiego. Dziennik ten ma się zajmować głównie sprawami wewnętrznemi; ma podawać wszystkie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, daléj rozprawy ekonomiczne, historyczne, statystyczne, etnograficzne itd. — Liczba prenumeratorów na dzienniki zwiększa się ciągle. Najwięcéj rozpowszechnionemi dzisiaj są: z dzienników codziennych politycznych petersburgskich, *Wiadomości Petersburgskie* od lat kilku wychodzęce; z tygodników: *Syn Ojczyzny,* tygodnik polityczno-literacki od dwóch lat istniejący; z przeględów miesięcznych: *Ruski Wiestnik*, a po nim *Sowremiennik* (Współczesny), oba, jak wiemy, założone przed kilku dopiero laty; lecz rozpowszechnienie tych przeglądów nie ujęło nic prenumeratorów jednemu z dawniejszych przeglądów rosyjskich, *Ojczyste Pamiętniki* (*Otieczestwiennyja Zapiski*).

Ten ostatni przegląd, prócz biografii Adama Mickiewicza, napisanéj dość licho przez Piotra Dubrowskiego, o któréj mówił już nasz korespondent z Warszawy (patrz *Czas* z 17 listopada), zawiera także tyczący się nas nieco artykuł Gromeki „wspomnienia z podróży po Austryi." W wrześniowym zeszycie *Zapisków* jest ważny artykuł Pałauzowa, rodem Bołgara p. n. „Rumuńskie państwa: Wołoszczyzna i Mołdawia, pod względem historycznym i politycznym".

Przytoczymy tu opis artykułów w ostatnim zeszycie przeglądu *Sowremiennik*, aby dać wyobrażenie czytelnikom o tym przeglądzie. Oto artykuły w tym zeszycie: 1) „Nauczyciele" obrazek dramatyczny przez Fedorowa; obrazek ten jest tendencyjny, wymierzony przeciw Greczowi redaktorowi *Pszczoły północnéj* i innym autorom téj szkoły, uchodzącym za nieprzyjaciół obecnego ruchu w Rosyi. Występuje w tym obrazku mistrz literatury rosyjskiéj, który klasyfikuje autorów wedle rangi czyli czynu, i chce aby mówiono: „*Czarna dama* jest dzieło jego Ekscelencyi p. Mikołaja Iwanowicza Grecza, a nie Grecza, krótko. Tak nazywa się tylko drobnych autorów niemających nawet czynu 14téj klasy, jak np. Gogol lub Lermontów." 2) Rozprawa: *Szlachta polska* przez Karnowicza. Źródła z których autor czerpał i które wymienia, między innemi *Listopad* powieść Henryka Rzewuskiego i *Magnaci i szlachta* powieść Kosińskiego, są bardzo niedostateczne, a rozprawa bez znajomości rzeczy, licho i z nader powierzchownym na przedmiot poglądem napisana. Autor ani pojął czem była szlachta polska, nie zna jéj i nie pozna jeśli daléj czerpać będzie wiadomości z takich źródeł lub przypatrywać się szlachcie w chwili jéj ciężkiéj choroby sprowadzającéj w końcu upadek.

Trzeci artykuł nosi napis: „Nędza dziedziczna". Jestto opis nieszczęśliwych kolei życia wyrobników; rozprawa dobréj dążności, zawierająca wiele zajmujących szczegółów, chociaż miernéj wartości pod względem literackim. 4) „Gajowi i strażnicy leśni" podobny treścią i dążnością do poprzedniego artykułu Semiwanowa. — 5) „Papiery w sprawie odkupu (dzierżawa propinacyi), znalezione przez Elagina w aktach po zmarłym czynowniku na prowincyi". Jestto istotnie powieść w któréj wybornie są narysowane typy dzierżawców propinacyi w Rosyi i los uczciwego czynownika. — 6) „Walka stronnicw politycznych we Francyi podczas panowania Ludwika XVIII i Karola X." Jestto przekład kilku rozdziałów z pamiętników Guizota. — 7) „Listy paryzkie", Michajłowa; jestto opis życia towarzyskiego w Paryżu. — 8) „New-York w 1857", wrażenia z podróży w któréj szczególną podróżny zwraca uwagę na organizacyę sądową, municypalną i szkół. Daléj idzie 9) dwa artykuły krytyczne: pierwszy rozbierający dzieło barona Delwig „o budowie wodociągów"; drugi „Studium o Turgot" przez Murawiewa młodego ekonomistę ze szkoły Saja, z dewizą: Laissez faire, laissez passer."

10) „Przegląd bibliograficzny z miesiąca sierpnia", czyli doniesienia o wyszłych w tym miesiącu dziełach i broszurach, z krótkim o nich sądem. Z tych doniesień wyczytujemy, iż wyszły następujące książki: „Życie i prace literackie cesarza Konstantyna", pierwszy zeszyt, przez profesora w Charkowie Zernina; „Szkoła" zbiór artykułów poświęconych młodzieży; „Przypowieści ludowe i pieśni ludu Rusi południowéj" zebrane przez Afonaziewa; „Kurs ekonomii politycznéj Garniera" tłumaczonéj przez Ossosowa; „Elegie moskiewskie" Dmitryewa, młodego poety słowianofila; „Swistki uliczne", zbiór rozmaitych plotek, na któreto „Swistki" przegląd uderza jako na publikacyę spekulacyjną" niemającą żadnéj wartości.

11) „Życie publiczne w Petersburgu, uwagi (zamietki) nowego poety. Pod tym tytułem, jeden z ulubionych pisarzy ogłasza kronikę petersburgską. Cały zeszyt liczy 500 stronnic i kosztuje 1 i pół rsr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— „Gazeta Lwowska" pisze: Dnia 11 b. m. o 10éj godzinie wieczór powstał w Kosmaczu obwodzie Stanisławowskim ogień i obrócił w perzynę jeden dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie i zasoby zboża mieszkańca Hrynia S. Na domiar nieszczęścia płomień pożaru, który się wcisnął do izby mieszkalnéj, uszkodził mocno śpiącą małżonkę i troje dzieci rzeczonego mieszkańca, ztąd poszło, że jedno z dzieci we 24 godzin na odniesione rany umarło. Wytoczono indagacyę względem powstania tego pożaru.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 19 listopada traktował sąd prócz kradzieży także zbrodnią obrazy majestatu przy drzwiach zamkniętych; sprawie téj był przytomny radca Sądu wyższego p. Schön jako delegowany komisarz do rewizyi czynności Sądu krajowego.

Dnia 22 listopada osądził sąd prócz trzech drobnych spraw, zbrodnię oszustwa popełnionego przez przywłaszczenie sobie znalezionych pieniędzy. Rzecz się tak miała: Józef S. handlarz drzewa jadąc w grudniu 1854 r. z lasu chrzanowskiego do domu w Żarkach, zsiadał po kilka razy z wozu, do którego literka niedostatecznie przymocowana odpadała. W czasie jéj naprawy wypadł mu z bocznéj kieszeni pugilares, w którym się w różnych papierach 273 złr. znajdowało. Ujechawszy pół mili spostrzegł brak pugilaresu, lecz go pomimo poszukiwań znaleść nie mógł, bo już było późno wieczorem. Gdy poszukiwania jego nazajutrz o świcie także były daremne, posądził o przywłaszczenie sobie tych pieniędzy woźnicę, który z nim jechał; śledztwo jednak nie wykazało nic, po czém by do zguby dojść można było. W sierpniu dopiero r. 1855 pokazały się poszlaki, że wcale obca osoba, bo Magdalena C. handlarka nasion z Chrzanowa, owe pieniądze znaleść mogła. Do podejrzenia jéj o to dały powód wydatki nad możność, a szczególniéj ta okoliczność, że chciała pożyczyć Pietrowi K. majstrowi rzeźnickiemu, 50 złr., za 15 złr. zaś zagonów pod ziemniaki od niego kupiła, nakoniec, że w szynku za wódkę banknotem na 50 złr. płaciła. Gdy się o tém wysłużony milicyant Maciéj L. dowiedział, ujął Magdalenę C. i do komisarza policyjnego zaprowadził. Tu na rozkaz tegoż przedsięwziąwszy rewizyę przy osobie, znalazł przy niéj 106 złr., a w téj sumie znajdowały się także dwa banknoty po 50 złr. należące do Józefa S. Zapytana przez komisarza Magdalena C. zkądby tak znaczną kwotę wzięła, odpowiedziała zrazu, że ze zarobku z mężem przy kolei, potem że z handlu nasionami w Prusiech, nareszcie się przyznała, że w lecie r. 1855 na Ostréj górze przy Chrzanowie zawiniętą w papierek znalazła.

Oddana pod sąd zaprzeczyła, żeby owe pieniądze w grudniu 1854 r. znalazła, jak również, żeby je sobie przywłaszczyć chciała, podając, że je na Ostréj górze lecz w lecie r. 1855 znalazła i przy spowiedzi księdzu oddać zamyślała; wydatki zaś ze swych własnych pieniędzy czyniła.

Wydatki jednak czynione były nad jéj stan, a zasobów po temu wykazać nie zdołała; że zaś wydawała pieniądze znalezione i to w grudniu 1854 r., nie w lecie r. 1855, było ztąd widoczném, że przyznała sama, jako je na Ostréj górze znalazła, zatém tam gdzie je Józef S. w grudniu 1854 r. zgubił; powtóre, że według świadectw czyniła wydatki i pożyczać z nich chciała w kwietniu r. 1855, coby czynić nie mogła była, gdyby pieniądze dopiero w sierpniu 1855 r. znalazła.

Dla tego uznał ją sąd winną zbrodni oszustwa popełnionego przez przywłaszczenie sobie znalezionych pieniędzy, i na 8 miesięcy więzienia tudzież zwrot resztującéj szkody, poszkodowanemu skazał. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 listopada. *Monitor* donosi, że Cesarz ułaskawił jedenastu skazanych za udział w zaburzeniach zaszłych w Angers w r. 1857.

Londyn 23 listopada. *Morning Post* mówi, że poseł angielski w Washingtonie lord Napier został odwołany jako zwolennik zasady Monroe (niemieszania się Europy w sprawy amerykańskie), a w jego miejsce przeznaczony jest Lyons syn admirała. Mała eskadra angielska odchodzi do Panamy.

Do Nizzy i Villafranca ma w tych dniach przypłynąć 7 statków wojennych rosyjskich, które połączywszy się z dwoma krążącemi już na morzu Śródziemném, będą składać flotyllę mającą opiekować się i zasłaniać handel rosyjski na wodach Śródziemnomorskich. Jeden z tych spodziewanych statków już przybył na miejsce zboru. Albowiem *Kor. Austr.* donosi z Turynu 22go: Statek rosyjski „Rentrizan" (?) z 84 działami i 850 ludźmi załogi pod wodzą barona Taube przybił do portu Villafranca.

Hamb. Nach. donoszą z Londynu z 22go, iż według otrzymanych tam wiadomości z Nowego Jorku z d. 10 b. m., partya republikancka w Nowym Jorku w 33 wyborach przeprowadziła 27 swoich kandydatów. W New-Jersey, Massachusetts, Wiskonsin i Michigan republikanie zyskali większość. Douglas (przeciwnik Buchanana) zwyciężył w wyborach w Chicago w kraju Illinois. O ile dotąd wiadomo, w 18 krajach unii na 111 członków opozycyi jest tylko 33 stronników Buchanana. *New York Herald* donosi, że połączona flota angielsko-francuska na wodach zachodnio-indyjskich nie jest przeznaczona do Nikaragui (w obronie przedsiębiorstwa francuza Bely) lecz ma na celu strzedz Kuby podczas wojny między Hiszpanią a Mexikiem. Fregata hiszpańska „Berenguela" która powiozła wojsko do Tampico, wróciła do Hawanny. Skutek téj wyprawy niewiadomy. Vidaurri w Mexiku oddał dowództwo jenerałowi Zaragosa, skoro pożyczka przymusowa chybiła.

Zdając sprawę o ruchu i dążnościach w rosyjskim świecie dziennikarskim i literackim wyżéj pod oddziałem „Rosya", przedstawiamy jak dzienniki rosyjskie zapatrują się na różne sprawy zagraniczne, oraz donosimy o dziełach świeżo tam wyszłych, jakoteż o treści rozpraw w pismach peryodycznych petersburgskich.

Gdy kajmakamia tymczasowa w Wołoszczyznie, niedawno tam ustanowiona, ścieśnia swobody, a między innemi zakazała zgromadzeń wyborczych, jak to wczoraj donieśliśmy; kajmakamia mołdawska zniosła wszelkie ścieśnienia wolności druku, w skutku czego *Gwiazda dunajska* znów zacznie wychodzić.

Dzień po dniu chybiają poczty wieczorne. Dziś znowu nie doszły nas poczty zachodnie i warszawskie, jakkolwiek niema przeszkód śniegowych. Skutek to więc chyba nieładu w pociągach kolei żelaznéj północnéj, które powinny stawać w Krakowie o godzinie 5 m. 27 wieczór.

Anton Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . . złp.	438	434
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 zł. now.	98¼	97¾
Cwancygiery . . . złł.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . złł.	8 40	8 30
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 32	8 23
Dukaty holend. ważne . . . „	4 86	4 78
„ austryackie . . . „	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	85	84¼
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	85 10	84 20
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	86 50	85 70
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	99 —

Wiedeń 25 listopada. (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg	86	60
Hamburg	76	65
Londyn	102	50
Paryż	40	75
Agio od złota	4	85
5% Metaliki	86	20
4½% „	77	—
4% „		—
3% „		—
Losy z r. 1834		—
„ „ 1839	136	75
„ „ 1854	115	15
Pożyczka narodowa 5%	86	35
Obligacye indemnis. galic.	85	—
Akcye Bankowe	973	—
„ kredytu ruchomego	246	80
„ kolei francusko-austryackich	—	—
„ kolei północnéj	—	—

Lwów 22 listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 36	4 33
„ austryacki	4 39	4 35
Półimperyał rosyjski	8 —	7 55
Rubel rosyjski	1 32	1 31
Talar pruski	1 29	1 27
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 40	79 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 10	80 36
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 30	81 50

Warszawa 20 listopada.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe . . . „	93 70	— —
kupon	— —	— 55 5/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 69	— —
kupon	— —	— 24¾

Wrocław 22 listopada.	żądają	płacą
Banknoty austryackie	—	102 7/12
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ listy zastawne	87 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	87 5/12	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wadowice 22 listopada. Ceny praktykowano u nas dzisiaj następne za mierzycę dolno-rakuzką w walucie austryackiéj:

pszenicy

przedn.	średn.	pośled.
(po 85 f.) 4 zr. 36 c.	(po 84 f) 42 zr. 0 c.	(po 83 ft.) 3 zr. 93½ c.

żyta

przedn.	średn.	pośled.
(po 76 ft) 2 zr. 73 c.	(po 75 ft) 2 z. 46 c,	(po 74 f.) 2 zr. 31 c.

jęczmienia

przedn.	średn.	pośled.
3 zr. 31 c.	2 zr. 10 c.	—zr. — c.

owsa dowieziono 254 mierzyc

przedn.	średn.	pośled.
(po 46½ f) 1 zr. 57 c.	(po 46 f) 1 zr. 47 c.	(po 45 f.) 1 zr. 36½ c.

ziemniaków (dowieziono 75 mierzyc)		91 cent.
siana cent. (dto 52 centar.)	1 zr.	57 „
słomy „ (dto 65 „)	— „	94½ „
drzewa twardego sążeń po 30 cal. długości	6 „	30 „
„ miękkiego „ „ „ „	4 „	20 „
świec lanych funt wiedeń	„	45½ „
„ maczan. funt „	„	43 „
łoju „ „	„	35 „
wołowiny „ „	„	12 „
soli kruchowéj, „ „	„	8 „
oleju lnianego „ „	„	91 „

Wrocław 22go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 kr. w. a).

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	94 -101	82	74
„ żółtéj	90	80	60-70
„ na gorzelnią	52	45	40
Żyta	55 - 57	52	50
Jęczmienia dawnego	55	50	—
„ nowego	—	45	39
Owsa dawnego	44	39	—
„ nowego	—	36	30
Grochu	80 - 87	75	70
Rzepiku	129	125	118
Rzepaku ozimego	126	120	115
„ jarego	94	90	87

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 zr. 57½ kr. w. a.)

czerwonéj dawnéj	14	12½	—
„ nowéj	16	15	—
białéj	21-22½	19½	18

(„Bresl. Hdlbl.")

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 24 do 25 listopada.

HOTEL POLLERA. Rossi G. przedsięb., Szeligowski Fran. pełn., Pieniążek Floryan ob. z Rzeszowa. Grzybowski Witalis ob. z Rokowa. Doleisz Emil ob. z Kleczy. Bobowski Leon ob. z Zabratnia. Wolański Antoni, Ślascy Teodor i Władysław ob. z Polski. Hr. Fredro Henryk ob. z Drezna. Wolski Kajetan ob. za Spytkowic. Hr. Thun z Pragi.

Wyjechali: Schreyer Leopold do Chrzanowa. Mizerski Julian ob. do Lwowa. Günther Franc, kup., Ehrler Wacław do Biały. Miller Edward kup., Pohl Antoni urzędn., Wieńkowski Mąksym Dr prawa do Wiednia. Kotkowski Apol. wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Wincenty bar. Konopka kanonik z Tarnowa. Bernard Leubuscher kupiec z Wrocławia. Benjamin Gänke oberz. z Tarnowic. Ludw. hr. Wodzicki, Jan hr. Tarnowski, Henryk Dobrzański wł. dóbr z Poznańskiego.

Wyjechali: Wincenty Łodzia Rogaliński wł. dóbr do Sędziszowa. Kaźmiera Homolaczowa wł. dóbr z córkami do Ilkowic. Maurycy Blau kup. do Bielska. Benjamin Gänke ober. do Tarnowic.

HOTEL DREZDENSKI. Leon Nimirowski właściciel dóbr z Rzeszowa.

Wyjechali: Kalist Wojc. Suzin kup. Marceli Pieniążek wł. dóbr do Galicyi. Age Bosili de Fousco prywat. do Mołdawii. Roman Trompeter wł. dóbr do Brzezin.

HOTEL SASKI. Teodora Bogdanowicz ob., Klotylda Bogdanowicz art. z Warszawy. Jan Kanty Chronowski wł. dóbr, Hipolit Koszutski ob. z córką, Wincenty Wróblewski właśc. dóbr, Wałd. Wolicki ob., Wład. Wiesiołowski wł. dóbr, Józef Wójcikowski, Michał Pokobuk ob. z Polski. Piotr Garbaczyński właśc. dóbr z Mokrzca. Oswald Rusinowski, Józef Martusiewicz profes. Teologii. Władysław Kasprzykiewicz ob. z Tarnowa. Strass ck. rotm. z Bochni.

Wyjechali: Julian Dobrzański ck. porucznik do Wiednia. Teofil Szyc ob. do Rzeszowa. Julia Kałuska wł. dóbr, Abr. Israeli kup., Józef Friedmann ob., Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr do Galicyi. Aleksander Zakrzewski obyw., Ludwik Dąbrowski rz. dóbr, Seweryn Homicki ob., Wincenty Wróblewski wł. dóbr do Polski. Władysław Kasprzykiewicz obyw. do Biały.

URZĘDOWE.

(1008) **Edykt.** (-13)

[L. 16,503.] Ck. Sąd krajowy w Krakowie na podstawie §. 79 Ustawy sądowéj dla Galicyi zachodniéj, tudzież §. 73 Norm. Jurisdik., rozpisuje Konkurs do całego gdzie bądź znajdującego się ruchomego majątku; zaś co do nieruchomego w krajach, w których Norm. Jurisdik. z dnia 20 listopada 1852 roku Nr. 251 Dziennika praw Państwa i Rządu obowięzującą jest, znajdującego się majątku po śp. Karolinie z Rylskich Wojnarowskiéj na dniu 12 maja 1858 zmarłéj, właścicielce dóbr Kościelec i Piła w W. Księstwie Krakowskiem, niemniéj realności pod L. 141 i 142 w Gm. IX. w Krakowie położonych pozostałego.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy do powyższéj massy żądania mają, aby się z takowemi z jakiego bądź prawa pochodzącemi, do 31go marca 1859 r. przeciw Adw. Drowi Alth, jako ustanowionemu massy konkursowéj Zastępcy, któremu jednocześnie Adw. Dr Biesiadecki podstawia się, tem pewniéj zgłosili, albowiem w przeciwnym razie od na teraz istniejącego i przyrość mogącego majątku, jak dalece takowy przez wierzycieli w czasie przepisanym zgłaszających się wyczerpanym zostanie, odsądzeni zostaliby, nie zważając na prawo własności, zastawu lub kompensacyi na jakie bądź rzeczy massy przysłużające, w razie ostatnim nawet do uiszczenia wzajemnego długu do massy przynagleni byliby.

Do zatwierdzenia tymczasowego zastępcy masy adwokata Dra Blizfeld, albo do wyboru innego, jako też do wyboru wydziału kredytowego i oznaczenia sposobu administracyi majątku, ustanawia się termin na *dzień 15 kwietnia 1859 r. o godzinie 9téj z rana*, w którym wszyscy wierzyciele w tutejszym ck. Sądzie stawić się mają.

Kraków dnia 22 listopada 1858 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	329''' 25	— 0'6	82	zachodni słaby	pochmurno	rano nieco śniegu	— 5'9	— 0'8
	10	329 59	— 2 0	65	„ „	„			
25	6	329 70	— 4 7	97	„ „	„			

W Drukarni „CZASU."

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*